Nr. 3. # HODOWCA DROBIU Rok II.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem skarbnika, p. Stanisław **Krupka**, Lwów, Namiestnictwo.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu 50 h



CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW,
pod redakcyą Prof. Dr. J. SZPILMANA.

Lwów, dnia 1. Marca 1901 r.

CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ
EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI
LEKARZ WETERYNARYJNY.

Gołąb domowy.

Gołębie użytkowe.

ROZDZIAŁ I.

Gołąb polny (Columba agrestis, Feldtaube). Rodzina tych gołębi jest tak liczną a ubarwienie tak różnorodne, iż trudno jest zestawić ich podrodziny, odmiany i gatunki. Gołębie te są całkiem podobne do gołębi skalistych, występują w tem samem upierzeniu i prawie w tych samych odmianach z tą tylko różnicą, że rozmaitość ich barw i odmian jest o wiele większą jak u gołębi skalistych Najczęściej napotykamy dwa rodzaje obydwom typom gołębi skalistych odpowiadające a mianowicie białokuprzyste, żyjące w północnej i środkowej Europie i gołębie szarokuprzyste zamieszkujące przeważnie północno-wschodnią Afrykę i południową Azyę — tj. mniej więcej od 60⁰ północnej do 6⁰ południowej szerokości.

Nowsze badania wykazały, że zamieszkują one także nowy świat, w którym skalistych gołębi nie znajdujemy. Nazwa, gołąb polny, pochodzi stąd, iż żyje przeważnie po polach, gdzie szuka sobie pożywienia (Niemcy wyprowadzają nazwę Feldtaube od sł. „feldern"). Ze względu na tak znaczną różnorodność upierzenia gołębi polnych systematyczny podział tychże jest nadzwyczaj trudny i wprost niemożliwy — są nawet niektórzy ornitologowie, którzy przeczą w ogóle, jakoby istniała jakaś różnica pomiędzy gołębiem skalistym a polnym. Dlatego też uważam za stosowne podać przynajmniej barwy i ich odcienie jakie u tych gołębi występują.

Jest mniej więcej 25 barw dokładnie poznanych począwszy od czysto-białej aż do kruczo-czarnej.

1. Pierwotna barwa ta gołąbkowo-niebieska w najjaśniejszem odcieniu jasno-makowo-niebieska

2. Jasno-popiołowo-szara i z niebieskawym odcieniem: jasno-popiołowo-niebieska.

3. Dwa odcienie następne w ciemniejszym stopniu aż do

4. Łupkowo-szarej i łupkowo-niebieskiej.

5. Czarna aż do połyskującej kruczo-czarnej barwy.

Przez kombinacyę powyższych odcieni powstają tz. barwy (pomocnicze) mieszane.

6. Fioletowo-czarna barwa aż do purpurowo-brunatnej i purpurowo-szarej.

7. Czarno-brunatna.

8. Czekoladowo-brunatna.

9. Jasno-brunatna i bronzowa.
10. Skórzano-brunatna do skórzano-żółtej.
11. Rdzawo-czerwona.
12. Kasztanowato-czerwona aż do trzeciej barwy głównej (zasadniczej) tj.
13. Czerwonej (miedziano-czerwonej).
14. Ciemniejsza i jaśniejsza ceglasto-czerwona.
15. Żółta (ockergelb).
16. Jasno-żółta.
17. Płowo-żółta.
18. Barwa srebrzysta.
19. Śmietankowata, która przez dodanie odcieni czerwonych przechodzi w
20. Szaro-czerwoną.
21. Płowo-czerwona, następnie przez dodanie niebieskiego odcieniu w
22. Płowo-niebieską; w końcu
23. Płowo-mączna w coraz to jaśniejszych odcieniach staje się
24. Mleczno-białą; wreszcie
25. Śnieżno-biała.

Oczywista, że barwy te wyżej wymienione nawet u gołębi o jednostajnem upierzeniu, nie na wszystkich częściach ciała są równomiernie rozdzielone, tylko w rozmaity sposób ułożone i ugrupowane, co stopniowaniem lub cieniowaniem nazywamy. Cieniowanie takie nie występuje tylko na poszczególnych częściach (okolicach) ciała jak na grzbiecie, barku, skrzydłach, ale nawet i na poszczególnych piórach, szczególnie na pokrywach skrzydeł, skutkiem czego powstają liczne nazwy, jak: gołębie tarantowate (Tigertauben), gołębie nakrapiane (Hammerschlagtauben), gołębie centkowane (Schuppentauben) i gołębie srokate (Schecken).

Przystępując w dalszym ciągu do opisu poszczególnych ras i licznych odmian gołębi domowych, szczególnie użytkowych uważam za potrzebne podać w zarysie uwagi o ich pożytku, szkodach, żywieniu, rozmnażaniu się, pielęgnowaniu, wychowaniu, oraz pomieszczeniu gołębi.

Pożytek i szkody z gołębi polnych.

Długi czas spierano się, czy gołębie przez spożywanie nasion rozmaitych roślin pasożytniczych i chwastów rosnących pomiędzy zbożem przynoszą korzyść rolnictwu, czy też przez równoczesne zbieranie ziarn zboża i jarzyn dotkliwą szkodę mu wyrządzają i co w tym względzie przeważa. Kwestyę tę wcale nieobojętną starano się w rozmaity sposób roztrzygnąć. Zarządzono liczne obserwacye tak we Francyi jak i Niemczech, w pierwszej nawet na posiedzeniach Société d'acclimatisation w Paryżu wiele nad tym tematem około roku 1780 rozprawiano. Podówczas we Francyi prawie w każdej gminie był gołębnik, w niektórych nawet dwa lub trzy, które setki par gołębi pomieszczały. Chcąc rostrzygnąć powyższą kwestyę, zarządzono w roku 1789 ogólną proskrybcyę gołębi, a następnie w całej Francyi wydano zakaz trzymania gołębi nakazując niszczyć wszystkie gołębniki, gołębie zaś wybijać. Stan taki trwał długie lata. Mniej więcej po upływie lat 70 poczęły się odzywać zewsząd głosy zniesienia zakazu trzymania gołębi, ludność bowiem przykre skutki w zmniejszeniu się urodzajności pól odczuwać zaczęła. Jako sędziowie, prokuratorowie dla rostrzygnięcia tej kwestyi wybrani zostali dwaj członkowie Towarzystwa rolniczego (Societé d' Agriculture) w Paryżu M. Boffroy i M. de Vitry. Pierwszy przedstawił w swojem sprawozdaniu, że od czasu tępienia gołębi prawie wszystkie najurodzajniejsze pola Francyi szczególnie w Dep. de l' Aisne (na które się przedewszystkiem powoływał) pokryły się licznemi chwastami, roślinami pasożytniczemi, które utrudniają w wysokim stopniu wzrost zboża, a ziarna tegoż były małe, o połowę mniej liczne, skarłowaciałe. Pan de Vitry dowiódł użyteczności gołębi pojedynczym rachunkiem. W czasie zakazu trzymania gołębi było we Francyi 42.000 gmin, w których po jednym a w niektórych nawet po 2 lub 3 gołębniki się znajdowały. Jeżeli weźmiemy 100 par jako przeciętną liczbę gnieżdżących się gołębi, chociaż na pewne liczyć można około 300 i tylko po jednym gołębniku w każdej gminie, to otrzymamy sumę 4,200.000 gołębi. Przypuśćmy, że gołębie te tylko dwa razy do roku pisklęta wychowały, to otrzymamy sumę 16,800.000 młodych gołębi.

Jeżeli przyjmiemy wagę jednego młodego gołębia na $^1/_4$ funta, to otrzymamy wagę 4,200.000 funtów mięsa, które kraj przez ten czas utracił. J. F. Neumann udowodnił, że oprócz ziarn zboża i licznych innych jarzyn gołębie spożywają a nawet przenoszą nad nie ziarna soczewicy a szczególnie wyki jakoteż rozmaite ziarna roślin dzikich i chwastów jakoto Vicia angustifolia i segetum, Ervum tetraspermum, monanthus i hirsutum, które to ostatnie w nadzwyczajnej ilości we Francyi i Niemczech między zbożem rosną a i w naszym kraju je zachwaszczają i wzrost jego w wysokim stopniu utrudniają. Pastor F. H. Snell na podstawie swoich długoletnich i żmudnych obserwacyi wydał statystyczny wykaz przemawiający na korzyść gołębi i udowodnił, że przez większą część roku żywią się gołębie prawie wyłącznie t. zw. ptasią lub dziką wyką (zabijał gołębie w tym celu i prawie zawsze w porze letniej i jesiennej te nasiona w ich wolach napotykał). Oprócz tych nasion istnieje jeszcze cały szereg innych chwastów, których nasiona (tłuszcz i skrobie zawierające) gołębie chętnie zjadają, jakoto: Orobus, Lathyrus, Panicum, Polygonum, Rumex, Centhaurea, Papaver, Raphanus, Sinapis i inne, dalej nasiona wilczomleczowatych jak Euphorbia, Cyparissias, również małe korzonki roślin, jak Ornithogalum, Gagea, Allium, Saxifraga granulata, Lathyrus tuberosus, Ranunculus ficaria, które w lecie i jesieni obficie w naszych krajach rosną. W dalszym ciągu jako pożywienie służą maleńkie żołędzie, bukiew, ziarnka drzew szpilkowych, jałowiec, borówki i inne różne jagody.

W południowych krajach oprócz korzonków licznych cebulastych roślin gołębie żywią się także i ślimaczkami bezmuszlowymi rodzaju Arion lub Balimus. Także małe glisty i gładkie maleńkie gąsieniczki jak Noctua segetum są ich pożywieniem. (C. d. n.).

Choroby drobiu

skreślił

Prof. Dr. J. Szpilman.

(Ciąg dalszy).

Wet. Larcher w rozprawie swojej o chorobach kończyn u drobiu podaje, że zanik mięśni (tłuszczowe zwyrodnienie) zdarzać się ma u biegunów a nadto zauważył w mięśniach nowotwory, przypominające swą budową nowotwory gruźlicze i rakowe. Tenże sam autor spostrzegał u ptaków przerost i zanik kości (hypertrophia i atrophia), u gołęki narośle (exostoses) niewątpliwie pochodzenia traumatycznego, w kanale kości długich nowotwory różnej zbitości, porowatość i łamliwość kości, mostka i dolnej szczęki zwłaszcza u ptaków starych, pruchnienie (caries), zgorzel (necrosis) z wytwarzaniem się sekwestrów, nowotwory gruźlicze, chrząstniaki, włókniaki nadto różne nieprawidłowości, jak nadzwyczajną długość kości, nadliczbowe i niedostatecznie rozwinięte części kończyn lub brak tychże, wielopalcowość (Polydactylia), kończyny nadliczbowe lub brak tychże.

Przy krzywicy (Rhachitis) końce stawowe kości nóg i skrzydeł są obrzmiałe, kości długie w środkowej części a nader często mostek, żebra są esowato wygięte. gibkie, kręgosłup skrzywiony na stronę prawą lub lewą, ku górze (garb) lub łęgowato ku dołowi; drób chodzi z trudnością przeważnie na kościach śródpalcza; w tej postawie także przyjmuje karm. Kości rachityczne ulegają łatwo nadłamaniu (infractio) a nawet złamaniu (fractura), które się często u drobiu zdarza, skutkiem mechanicznych przyczyn (urazu). Najczęściej ulegają złamaniu kości skrzydeł i nóg, najłatwiej kość ramieniowa, rzadziej przedramieniowa, dalej przedudzie i śródpalcze, wreszcie żebra, kości miednicy i łopatka. Ptactwo nie może używać złamanej kończyny; nogę złamaną trzyma przeważnie w powietrzu, nie następuje na nią; skrzydło złamane zwiesza. Przy złamaniach podskórnych powietrze z kości długich dostaje się pod skórę i powstaje odymka podskórna, nadto czuć przy poruszaniu odłamków trących się o siebie trzeszczenie (crepitatio) a gdy odłamek kości długich, które u ptaków są próżne i powietrzem wypełnione i nie mają szpiku, wystercza przez skórę (złamanie skomplikowanie), to powietrze wydostaje się na zewnątrz.

Przy gruźlicy tworzą się obrzęki kości, stawów i ścięgien. W najniższych stopniach gruźlicy wyczuć można w okolicy stawów n. p. barkowego, napiąstkowego, skokowego, pod skórą zresztą niezmienioną, guziczki wielkości prosa i nieco większe; w wyższych stopniach staw obrzmiewa do wielkości orzecha laskowego, jaja gołębiego a nawet kurzego, skóra na nim częścią zaczerwieniona, częścią żółtawa, ścieńczała; po nacięciu tych ostatnich miejsc wypływa płyn przeźroczysty, podobny do mazi stawowej (synovia), gęstawy, lepki, zawierający czystą hodowlę prątków gruźliczych, to znowu da się wycisnąć masa galaretowata albo zbita, krucha, często warstwowato ułożona, serowato żółta. Procesem tym zajęte są nietylko torebki stawowe, więzadła, ścięgna i pochewki ścięgniste, ale także chrząstki stawowe, kości ulegają zgorzeli. Niekiedy wytwarzają się przy gruźlicy stawów owrzodzenia, przetoki (fistuły). Guzy dnawe (Arthritis uratica) występujące u kur, gołębi, gęsi, pantarek opisane zostały już przy badaniu skóry. Zürn opisuje także ropne zapalenie stawów (Arthitis purulenta) u kur i gołębi, które niewątpliwie jest w przeważnej liczbie wypadków gruźlicą stawów.

Zmysły. Co do oczu, to na powiekach zdarzają się u drobiu brodawki, tłuszczaki, torbiele (cysty) a przy dyfteryi gregarynowej (Diphteria coccidialis) różnej wielkości guzki (epitheliomata), których opis podany został przy badaniu skóry głowy. Porażenie powieki górnej (opadnięcie, ptosis) powodują różne choroby mózgu; silne obrzmienie występuje przy dyfteryi drobiu przez bakterye spowodowanej.

Zapalenie spojówki (Conjunctivitis) nieżytowe (kataralne) towarzyszy często katarowi dróg oddechowych (błony śluzowej nosa itd.) n. p. skutkiem zaziębienia; częściej zdarza się przy dyfteryi pod formą nietylko zapalenia kataralnego ale i krupowo-dyfterytycznego (dławcowo bł nicowego). W ostatnim wypadłu powieki są obrzękłe (oedematyczne), gorące, bolesne, spojówki przekrwione, surowiczo naciekłe, powleczone z początku wydzieliną surowiczą lub śluzowo-ropową, która gromadzi się w kąciku oczu wewnętrznym, zlepia powieki lub niekiedy obficie spływa po policzkach. Wydzielina ta następnie się zagęszcza i jako serowata masa przylega ściśle do sklepienia powiek pod postacią półksiężyca lub soczewicy. Proces ten przechodzi niekiedy na rogówkę (cornea), która albo ulega zamgleniu powierzchownemu albo też miąższowemu zaćmieniu (Keratitis parenchymatosa). W ostatnim wypadku rogówka jest zgrubiałą, zupełnie nieprzeźroczystą; wytwarza się na niej zbity stożek wypocinowy, który się szybko powiększa i powieki rozsuwa. W końcu przychodzi do przedziurawienia rogówki i ropnego zapalenia całej gałki ocznej (Panophtalmia) i zaniku tejże (Phtisis bulbi), który może zresztą także powstać skutkiem ucisku przez wypocinę (exsudatum crouposo-diphteriticum) w worku spojówkowym.

Przy zarazie pyskowej tworzą się niekiedy pęcherzyki na spojówce; u gęsi zauważono pod spojówką a zwłaszcza trzecią (migawką) małe pijawki a nadto obserwowaliśmy w ostatnich czasach u gołębi modeńskich i rzymskich guzki (gruzełki) gruźlicze głównie w dolnym woreczku spojówki. Guzki te wielkości prosa i większe przeświecają przez spojówki z początku jako białawe, później jako żółtawe ziarna podobne do ziarn jaglicy (trachoma) u ludzi. Przy naciśnięciu z guzków starszych da się wycisnąć masa serowata, żółtawa, łatwo dająca się rozetrzeć, w której bardzo łatwo wykazać bakterye gruźlicze.

Co do rogówki, to oprócz zmian opisanych wyżej przy dyfteryi może wystąpić zapalenie rogówki skutkiem urazów n. p. dziubnięcia dziobem przy walce kogutów i t. d. W najlżejszych wypadkach jest rogówka tylko miejscami pozbawiona przybłonka, wygląda lekko podziurkowana, w cięższych formach następuje zamglenie częściowe lub całkowite, powierzchowne lub miąższowe (Keratitis superficialis vel parenchymatosa, partialis vel totalis); nastę-

pnie zdarzają się ropnie, owrzodzenia rogówki powierzchowne, głębokie, przedziurawiające, środkowe i boczne (Ulcus superficiale, profundum, centrale, laterale). Po ustąpieniu zapalenia rogówki stosownie do stopnia zmian powstać mogą zamglenia (nubeculae, mgiełki), plamki (maculae) albo po wrzodach głębokich (zropienie rogówki) bielmo (leucoma).

W przedniej komórce jak i w tęczówce, która u drobiu zbudowaną jest z mięśni prążkowanych i na atropinę nie oddziaływa, pojawiają się zmiany chorobowe przy dyfteryi drobiu, która to choroba prowadzi często do zropienia i zaniku gałki ocznej.

Zaćmę soczewki zauważyć można u starszego drobiu. Badanie oczu drobiu wziernikiem (oftalmoskopowanie), oddające tak wielkie usługi w okulistyce weterynaryjnej — zwłaszcza dla określenia zmian w soczewce, ciałku szklistem, co do stanu naczyniówki, siatkówki i nerwu wzrokowego (tarczy, papilla nervi optici) okazało się dotychczas z powodów łatwo zrozumiałych wprost niemożebnem. Oczy ptactwa są organem bardzo małym, oś oczu jest bardzo krótka, rozszerzenie źrenicy niemożebnem, co wszystko utrudnia wziernikowanie.

U kanarków zdarza się zanik oczu z zupełną ślepotą, prawdopodobnie skutkiem spożywania karmy trującej. Oczy takie są coraz mniejsze, rogówka się zapada, spłaszcza, cieńczeje, tak że widać tylko dwa czarne punkciki w oczodołach.

Co do badania czucia, podaliśmy bliższe szczegóły przy systemie nerwowym, o zmyśle smaku, węchu nie możemy z braku danych podać jakichkolwiek uwag; co się zaś tyczy narządu słuchowego, to występują w przewodzie słuchowym wewnętrznym zmiany z powodu liszek pasożyta Dermanyssus avium, następnie skutkiem dyfteryi, która sprowadza niekiedy utratę słuchu tj. zupełną głuchotę. (C. d. n.).

Wiadomości ekonomiczne i statystyczne.

Korzystając z uprzejmości Prof. Dr. Stefana Pawlika pozwalamy sobie ogłosić z dzieła tegoż publikowanego w „*Wiadomościach statystycznych o stosunkach krajowych wydanych przez krajowe biuro statystyczne*“. Tom XVII. Zeszyt I. opracowanego starannie na podstawie ruchu towarowego na pocztach galicyjskich w r. 1895. Część II. i III. Lwów 1898 — dalszy ciąg artykułu dotyczący *drobiu*, który rzuca światło na ważność wywozu drobiu dla kraju naszego pod względem ekonomicznym. (Dok.).

Pierze.

Na zachodniem Podgórzu wywożą wozami ze Skrzydlnej i Drogini; koleją z Bobowej (do Tarnowa), z Dukli, Mrzygłodu i Nowego Targu do Niemiec, w końcu ze Szczawnicy do Starego Sącza. Nowe linie kolejowe, zbudowane w ostatnich latach, wpłynęły prawdopodobnie w wysokim stopniu na ukształtowanie się ruchu pierzem drogą wozową.

Przechodząc do ruchu pocztowego, zauważyć z góry musimy, iż pierze nie nadaje się do przesyłek pocztowych, przedewszystkiem zaś do przewozu gorszych gatunków pierza. To też ruch pocztowy jest stosunkowo nieznaczny; w wywozie pocztą nie bierze żadnego udziału 31 powiatów, 16 powiatów wysyła do 100 klg., 21 do 1.000 kig., a tylko 8 powiatów wysyła powyżej 1.000 klg. pierza. Wskutek tego nie dajemy oddzielnych powiatowych zestawień ani szczegółowych tabel, podobnie jak przy handlu jajami.

W sumarycznem zestawieniu wywozu i przywozu pierza uwzględniliśmy oprócz stref powiaty odznaczające się wybitniejszym wywozem lub przywozem.

Ogółem wywieziono 31.930 klg. pierza, z której to ilości około 90% wyszło poza granice kraju. Wywóz odnosi się głównie do dartego pierza i puchu. Przywóz z Austro-Węgier wynosi 1.178 klg.

Przedstawione stosunki handlowe płodami ptactwa domowego w naszym kraju wymagają koniecznej, energicznej a szybkiej poprawy; stać się to może jedynie przy współdziałaniu wszystkich interesowanych. Do podniesienia i ochrony tej gałęzi gospodarstwa krajowego nie wystarczy sama ofiarność i pomoc kraju lub rządu; naszem zdaniem najwięcej mogą zdziałać stowarzyszenia hodowlane. Od powstawania stowarzyszeń dla hodowli drobiu, od ich energii i ruchliwości zależy rozwój produkcyi i obrona przed konkurencyą zagraniczną. W małej stosunkowo Saksonii istnieje obecnie 136 specyalnych stowarzyszeń hodowli drobiu, do których należy 8.284 członków*), u nas egzystują od lat kilku zaledwie dwa towarzystwa i to dzięki usiłowaniom i ofiarności jednostek.

Wywóz jaj z Rosyi, który dawniej wzrastał ogromnie w ostatnich latach zmniejsza się widocznie. W przeszłym roku wywieziono mniej jaj niż w 1898 r., obecnie zaś sądząc z danych ogłoszonych o wywozie rosyjskim w ciągu pierwszych miesięcy r. b., wywóz jaj uległ nowemu zmniejszeniu. Od dnia 13. stycznia do 13. czerwca 1899 r. wywieziono z Rosyi za granicę 538 mil. sztuk jaj, w tym samym przeciągu czasu w r. z. wywieziono 581 mil. sztuk. Zmniejszenie to pochodzi z dwóch powodów: Z jednej strony na wywóz jaj wpłynęła ujemnie epizoocya na kury, która grasowała przeważnie w okręgach, dostarczających najwięcej jaj na wywóz, tak np. w kraju południowo-zachodnim. Epizoocya poczyniła takie szkody, że w wielu miejscowościach brakuje jaj na potrzeby miejscowe. Z drugiej strony na zagranicznych rynkach, a zwłaszcza na angielskich, zjawili się poważni współzawodnicy dla handlu rosyjskiego; pierwsze miejsce wśród nich zajmuje Egipt, gdzie wywóz jaj przybrał wielkie rozmiary i rozwija się szybko.

Wywóz jaj z Austro-Węgier wynosił według bilansu za r. 1900 — 90,001.877 koron a w r. 1899 — 85,217.695 tj. o 5,680.525 K. więcej a po strąceniu importu jaj za kwotę 29,535.730 K. przypadałoby na export przeszło 30 milionów koron. Pierwszy artykuł stanowi cukier 174 milionów K., drugi drzewo budulcowe i z tartaku (109—111 milionów K.), trzeci jaja, czwarty bydło rzeźne i pociągowe (62 — 56 milionów K.), a następnie węgiel, porcelana, szkło i inne towary. Cyfry te przekonują nas o ważności hodowli drobiu i powinny być zachętą do rozwinięcia jak największej produkcyi w tym kierunku, do czego jednak potrzebnem jest poparcie kraju i rządu.

Ile jaj potrzebuje Paryż. W roku 1897 oclono w urzędzie miejskim 35.526.692 kilogramów jaj a ponieważ liczymy 20 jaj na kilogram, więc z tego wypływa, że w owym roku spożył Paryż okrągło 700,000.000 jaj. Najlepsze jaja pochodzą z Pikardyi, Juraine, Burgundyi i Auvergne. Cena jaj, dla których sprzedaży przeznaczony jest osobny duży pawilon w sali targowej, wachała się między 70 — a 119 franków za 1.000 sztuk. W r. 1809 kosztowało 1.000 jaj tylko 48 fr. a w r. 1875 już 81 fr.

KRONIKA.

* **Jak powinien wyglądać praktyczny kurnik** (z dwoma rycinami). Czasopismo czeskie Svet zvirat podaje szkic praktycznego kurnika, w którym pomieścić można około 1000

*) Zob. Landwirtschaftliche Statistik des Königreichs Sachsen. K. Langsdorff i Dr. Raubold. Dresden 1899.

sztuk. Według tego szkicu można rozmiary kurnika dowolnie zmniejszyć i stosownie do specyalnych wymagań zastosować.

W trzech głównych izdebkach (Fig. 1.) *a*, *b*, *c*, 4·2 m. długich i szerokich ścianach z pruskiego muru 30 ctm. grubego umieszczone są stopniowo ułożone (lepiej w jednej wysokości *Przyp. Red.)* banty a na podłodze wzdłuż ścian słoma dla kur znoszących jaja.

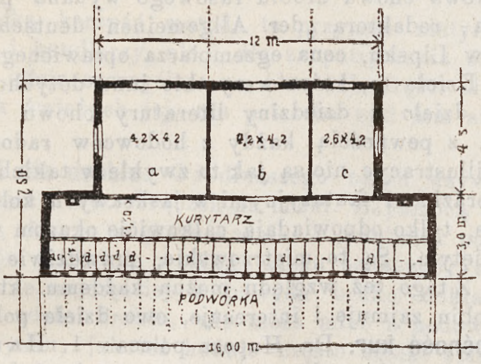


Fig. 1.

Podłogę sporządza się z cegieł lub cementu a ściany i powała powinny być gładkie, aby je można przynajmniej raz na rok wybielić. Za podściółkę daje się na początek torf w warstwie 15 — 20 cm., jako cenny środek desynfekcyjny usuwający przykrą woń i utrzymujący powietrze w czystości.

Wyjścia z powyższych izdebek *a*, *b*, *c*, zwrócone są ku północnej, a wyjścia z pojedynczych oddziałów (celek) 0·6 m. szerokich a 1 m. długich są zwrócone na południe. Ściany celek są 25 ctm. grube. Pomiędzy izdebkami a celkami znajduje się kurytarzyk 1·5 m. szeroki. z którego jest łatwy przystęp do izdebek i celek. W kurytarzyku tym może być umieszczony mały piecyk kamyczkowy, któryby ogrzewał cały kurnik w czasie wielkich mrozów, jeżeliby temperatura wewnętrzna opadła niżej zera; należy jednak miernie opalać tak, żeby temperatura nie wynosiła więcej jak 2 — 4⁰ C. ponad zero.

Na rycinie tego celkowego kurnika (Fig. 2.) widać, że dach tego zabudowania od północy i południa wystaje na zewnątrz tworząc okap (poddasze), pod którym drób w razie

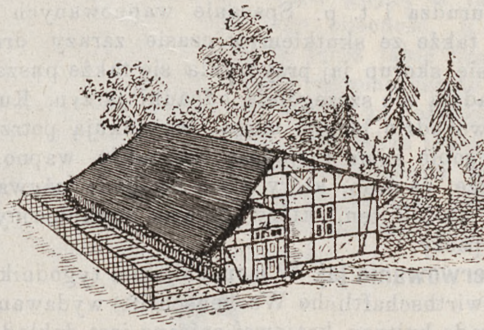


Fig. 2.

niepogody t. j. deszczu etc. swobodnie może chodzić bez zmoknięcia. W tak wygodny i praktyczny sposób urządzony kurnik na 1000 sztuk drobiu kosztuje około 4.800 K. Dla włościan i mniejszych hodowców wystarczy kurnik na 100 sztuk kosztem 600 K., w krótkim czasie się opłacający lecz tylko pod warunkiem, że chów drobiu będzie prowadzony rozumnie i racyonalnie.

* **Zakład Towarzystwa ochrony i hodowli zwierząt w Cylei** (Ciąg dalszy).

Porządek karmienia.

I. Podczas dni długich.

1. Rano: Fattingera karm z włókien mięsnych, który należy rozrobić z małą ilością letniej wody; jako dodatek dodaje się kartofle, grys, odpadki potraw, w zimie drobno posiekane buraki, kapusta, marchew.

2. W południe: trawa zielona z mączką mięsną (Prärie fleisch - Crisel) dla 5 kur jedną łyżkę.

3. Wieczorem: ziarna, jęczmień naprzemian z owsem lub kukurudzą.

II. Podczas dni krótkich.

1. Rano: Fattingera placki z gotowanymi kartoflami, gnieciona pszenica, czasem mączkę mięsną.

2. Po południu: ziarno.

III. Pojenie.

Wodę do picia należy dziennie zmieniać a pijadełka w czystym stanie utrzymywać. W zimie pod żadnym warunkiem nie wolno podawać wody lodowato zimnej lub w stanie zmarzniętym.

Towarzystwo to występuje energicznie przeciwko zwyczajowi t. zw. czyszczenia kogutów w celu otrzymania t. z. kapłonów. Tysiące kur pada ofiarą tego dręczenia zwierząt, które jest tem większe, że kapłonienie często nieumiejętnie i niezręcznie bywa wykonywane. Wiele drobiu ginie przy tej procedurze a niekiedy obcinają tylko grzebień i płatki podgardlane i sprzedają koguty jako kapłony. Podczas gdy koguty dużo zdrowego i delikatnego mięsa dostarczają, zmienia się to mięso u kapłonów w jedną bryłę tłuszczu. Nienaturalny sposób tuczenia mści się na organizmie, który staje się skłonnym do licznych chorób.

Jeżeli młode koguty tak się oddzieli od innego drobiu, że nigdy nie zetkną się z kurami i ich widzieć nie będą, natenczas i w starszym wieku znoszą się wzajemnie dobrze. Przy urozmaiconem odmiennem żywieniu, które szczególnie w ostatnich 14-stu dniach z pewnem zrozumieniem musi być przeprowadzone, przy miernym ruchu przybierają koguty na wadze, często nawet są cięższe od kapłonów a mięso ich jest nadzwyczaj smaczne, delikatne i zdrowe.

Korzyść jest podwójna, z jednej strony mała lub też żadna strata, jak to bywa przy kapłonieniu, z drugiej strony, otrzymuje się zdrowy, mięsny, delikatny i tani drób. Z tego też powodu występuje Towarzystwo przeciwko temu zakorzenionemu zwyczajowi.

Południową część zakładu zajmują mieszkanie stróże, królikarnia (stajenka z podwórkiem), psiarnia z podwórkiem, domek z wolierami dla pielęgnowania chorego drobiu i innych większych ptaków; woliera dla hodowli kalifornijskiej czubatej przepiórki, która w naszych krajach szybko się zaklimatyzowała, wreszcie bażantarnia dla chowu bażanta pierścieniowatego mongolskiego do krzyżowania z bażantem szlachetnym. (C. d. n.).

* **Królik we Francyi.** Baron Manteuffel podaje w czasopiśmie „Der ill. Thierfreund N. 1.“ ze swojej podróży po Francyi niektóre ciekawe szczegóły tyczące się królików. — „Zaraz po przybyciu do Paryża, pisze, udałem się na wędrówkę, ażeby osobliwości miasta zwiedzić. Długi spacer ranny znużył mnie ogromnie, a około południa żołądek domagał się zaspokojenia. Szukając napisu „restauracya“ dostrzegłem olbrzymi napis: „Duval“. Nazwisko to nie było mi obce, utkwiło mi bowiem w pamięci przy przeglądaniu przewodnika po Paryżu, w którym pod tytułem „restauracye“ znalazłem małą wzmiankę: „W Paryżu znajduje się około 130 restauracyi należących do jednego właściciela Mr. Duvala, gdzie można dobrze i tanio zjeść“. Kazałem sobie podać spis potraw i zdziwiłem się niemało ujrzawszy całą stronicę zadrukowaną napisem: „Lapin“ a zatem potrawy z królika w najrozmaitszej formie przygotowane. Najpierw wybrałem jak każdy wiedeńczyk to czyni zupę i to tz. „Ragout z królików (Kaninchen-Ragoutsuppe“, którą podano mi nie na talerzach jak zwykle tylko w szklance z małą łyżeczką. Zdumiony byłem z początku z takiego sposobu podania, ale rozglądnąwszy się do koła, zauważyłem ku wielkiemu memu zadowoleniu obok siebie starszą już pannę, która z prawdziwym apetytem i lubością taką zupę zajadała.

Po spożyciu tej zupy, która była tak gęstą, iż trzeba było ją formalnie żuć, kazałem sobie podać pikantną potrawę tz. Lapin à la Vinigrette, następnie jakąś pieczeń króliczą a wreszcie leguminę składającą się z ciasta pieczonego i nadzianego haché z królików. Zawołałem płacić. Kelnerka podała mi następujący rachunek: 1 zupa 10 centimów, 1 królik à la Vinigrette 40 cnt. 1 pieczeń królicza 50 cnt. 1 legumina 20 ct. 2 serwetki 10 cnt. summa 1 frank 30 cnt. (według naszej waluty około 70 ct.).

Na drugi dzień spotkałem się przypadkowo ze znajomym krajanem, który od kilku lat przebywał w Paryżu i opowiedziałem mu o restauracyi Duvala, poczem tenże zrobił mi propozycyę zwiedzenia w południe jednej z wielkich kuchni króliczych, na co też z radością się zgodziłem. Weszliśmy do niskiego, długiego sklepionego pokoju, przy wejściu otrzymaliśmy za jednego franka markę uprawniającą nas do wzięcia udziału w obiedzie, otrzymaliśmy zupę, rodzaj gulaszu z królika i pieczeń z królika. Wogóle było suto i wszystkie potrawy bardzo dobrze przyrządzone. Widząc, że się bardzo królikami interesuję, przedstawił mnie mój znajomy właścicielowi kuchni, który nam szczegółowo opowiedział o swoim interesie i oświadczył, że spotrzebowuje dziennie 2.000—3.000 królików i że jego dostawcy dziennie obowiązani są kontraktowo dostarczyć mu 100 — 300 królików. Prosiłem gospodarza o nazwisko jednego z jego dostawców, chciałem bowiem zwiedzić tegoż hodowlę królików, właściciel sam nawet bardzo chętnie oświadczył gotowość zaprowadzenia nas do takiej królikarni w pobliżu Paryża się znajdującej. Koleją żelazną pojechaliśmy do Bois des Colombes tj. do miejsca zamieszkania jednego z dostawców, który mieszkał w zwyczajnym domku wiejskim. Przed wejściem do niego zauważyliśmy dwa długie niskie zabudowania, zw. królikarniami Rzeczywiście niezwykłe to były stajenki królicze. Beczki podobne do naszych beczek z nafty stały ułożone w rzędach jedne obok drugich i jedna na drugiej. Rzędów takich naliczyłem cztery; w tych beczkach były pomieszczone królice. Każda beczka była w połowie rozdzielona deskami na dwie części (na tz. legowisko i miejsce do karmienia). Beczki posiadały liczne otwory dla odpływu moczu. W tem miejscu znajdowało się około 600 beczek z tyloma rozpłodowemi królikami. W drugim obszernym budynku pomieszczone były również w beczkach rozpłodniki samce, nie oddzielone jak poprzednio samice — tylko razem, w ten sposób, że na jednego rozpłodnika wypadało 10 samic. Beczki nie zawierały przedziałek z deszczek tylko z przodu opatrzone były drzwiczkami z łat. Tutaj znajdowały się również stajenki dla młodzieży i zakład tuczenia królików. Młode króliki znajdowały się również w beczkach do połowy deszczułkami zagrodzonych ściśle według daty urodzenia uporządkowane, i ztąd też zabierano dziennie materyał żywy na sprzedaż. Sztuki opasowe (wyłącznie trzebione samce) były pomieszczone w skrzyniach bardzo wąskich i ciasnych. Dozorowaniem tych zwierząt zajmowali się chłopcy w wieku lat 15-tu, którzy podczas karmienia z koszyka w lecie zieleninę (paszę zieloną), w zimie zaś buraki królikom po porządku jako karm podają. Jako podściółkę używa się torf. Żywienie, które się 3 razy dziennie przeprowadza, trwa jak mnie poinformowano całą godzinę. Ten hodowca produkuje rocznie około 30.000 królików, karm ma ze swoich własnych gruntów. Jeżeli wartość jednego królika wynosiłaby tylko 1 franka, to roczny dochód przedstawiał się w wysokości 30 000 franków. Wychodowane sztuki powstają z krzyżowania królików średnich belgijskich z francuskiemi (normandzkiemi, lotaryńskiemi), które dochodzą do 4 — 5 kilo wagi. Na sprzedaż idą sztuki ważące 2 — 3 kilo. Właściciel restauracyi opowiedział nam dalej, że Francya około 100 milionów sztuk królików produkuje. Na paryskich targach sprzedaje się dziennie około 10.000 sztuk. Kraje jak Belgia i Anglia produkują znacznie więcej i tak exportuje Belgia do Anglii tygodniowo około 300.000 sztuk; sam Londyn zużywa dziennie 75.000 sztuk i tam właśnie są niektóre królikarnie, które dziennie do 1.200 sztuk królików dostarczają. Takie cyfry przemawiają przekonywająco za staranną i gorliwą hodowlą królików, i obowiązkiem wszystkich Towarzyst hodowlanych powinno być wszechstronnie ją popierać.

* **Kramera Rudolfa** illustrowane dziełko o hodowli ras (Farbig illustrirtes Taschenbuch der Racen Geflügelzucht). W zeszłym roku wyszła kolorowo illustrowana książeczka kieszonkowa chowu drobiu rasowego wydana przez Rudolfa Kramera, redaktora „der Allgemeinen deutschen Geflügelzucht“ w Lipsku, cena egzemplarza oprawionego wynosi 10 Marek. Dzieło to, które wszystkie inne dotychczasowe tego rodzaju dzieło z dziedziny literatury chowu drobiu przewyższa, z pewnością każdy z hodowców radośnie powita. Liczne illustracye nie są jak to zwykle w takich wypadkach bywa obrazkami fantazyjnymi w jaskrawych kolorach przedstawione, tylko odpowiadają całkowicie okazom wiernie z natury wziętym. Są to mistrzowskie, prawdziwie piękne illustracye. Z tego też względu można każdemu, który się chowem drobiu zajmuje i interesuje, owo dziełko polecić.

* **Nośność kur.** Dr. Hupesz poleca: 1. Hamburskie kury bardzo nośne, ale z stosunkowo małemi jajami. Co do karmy są niewybredne, za to potrzebują dla siebie wiele miejsca. W młodości nieco delikatne, po wyrośnięciu stają się wytrzymalszemi.

2. Kury hiszpańskie (Minorki i Andaluzyjskie) niosą duże jaja i zaczynają nieść bardzo wcześnie, bo w piątym lub szóstym miesiącu. Trzymane w ciepłym kurniku niosą dobrze w zimie. Potrzebują dobrej i obfitej karmy. W młodości delikatne, zresztą dość wytrzymałe z wyjątkiem czasu pierzenia się.

3. Kury włoskie są bardzo nośne, gdyż wydają do 200 jaj rocznie średniej wielkości; zaczynają nieść w piątym miesiącu, są niewybredne co do karmy, a przytem bardzo wytrzymałe. Niosą w zimie nawet przy wielkich mrozach.

* **Niesienie jaj w późnej jesieni.** By pobudzić do znoszenia jaj w później jesieni, zaleca się dawać ptactwu wapnowane ziarno. W tym celu gasi się wapno w ciepłej wodzie i zwilża się w tem mleku ziarna wymieszawszy je dokładnie. W ten sposób przyrządzone ziarno rozpościera się, aby wyschło, Spasanie tego rodzaju ziarna nie jest żadną miarą szkodliwe, przypuściwszy naturalnie, że nie za wiele tego ziarna się skarmi i spasanie tego zbyt długo się nie przedłuża. Z ziarn najlepiej do tego nadaje się pszenica i jęczmień, lecz także owies, kukurudza i t. p. Spasanie wapnowanych ziarn zastosowano także ze skutkiem w czasie zarazy drobiu. Do tworzenia się skorup jaj przyczynia się także pasza zielona. Do tego nadają się szczególnie odpadki jarzyn. Kury, które wiele na swobodzie biegaó mogą, wyszukują potrzebną zieloną paszę sobie same i zjadają one także wapno. Z tego wynika także, że drób, który wiele swobody używa, wydaje więcej jej, aniżeli ten, który główne ograniczony jest do zadawanej paszy.

* **Konserwowanie jaj.** W monachijskim tygodniku „Münchener landwirthschaftliche Wochenschrift) wydawanym przez bawarską radę kultury krajowej opisaną jest dokładnie i wyczerpująco przez dr. med. Hanika z Monachium od 10-ciu lat wypróbowana metoda konserwowania jaj. Świeże dokładnie oczyszczone jaja wkłada się na kwadrans do letniej wody, następnie daje się jaja w dowolnej ilości w durszlaku, sitku, siatce lub też koszu na pięć sekund do wody wrzącej, potem ostudza się je natychmiast w zimnej wodzie i rozkłada się na czyste lniane płótno.

Osuszenie pozostawia się samemu powietrzu, ponieważ przez obcieranie pojedyczych jaj płótnem bakterye napowrót do jaj dostać się mogą.

Następnie zanurza się jaja na chwilę do absolutnego alkoholu lub rozczynu wody utlenionej (H_2O_2) i nim użyta do tego ciecz wyparuje, wkłada się je do całkiem suchego torfu (mączki torfowej) lub popiołu drzewnego, sieczki, wełny drzewnej, grysu pszennego i przechowuje się w suchem, zimnem miejscu, najlepiej w piwnicy. W ten sposób konser-

wowane jaja przechowują się przynajmniej przez 11 miesięcy. Jeżeli się nie zanurzy jaj w alkoholu lub wodzie utlenionej, to trzymają się jaja około 8 miesięcy świeżo.

Tę pojedynczą prawie z żadnym wydatkiem nie połączoną metodę konserwowania jaj może każda gospodyni bez wielkiej utraty czasu podczas gotowania w kuchni przeprowadzić.

Jak wielką korzyść metoda ta przynosi nietylko dla konsumentów i handlarzy, ale i dla zaopatrywania okrętów i ekspedycyi, gdzie szczególnie na okrętach często się daje odczuwać brak świeżych jaj, nie potrzeba nad tem się rozwodzić.

* **Obrączki dla drobiu.** Od dłuższego czasu używa się w hodowli drobiu t. zw. obrączek na nóżki. Zapomocą tychże może hodowca, który większe kurniki i gołębniki posiada, zwierzęta swoje dokładnie według wieku oznaczyć; a właśnie dlatego, że najczęściej z powodu braku dokładnego znaku nie zna wieku drobiu, nie może mieć z hodowli odpowiedniego zysku, jakoteż hoduje często sztuki stare jak 3 a nawet 4-letnie, które w tym wieku nawet na pożywienie nie zarabiają. W jaki sposób należy zwierzęta według wieku oznaczyć, podaje nam czasopismo „Haus, Hof und Garten“. N. p. w roku 1900 zakłada się zwierzętom obrączki białe, w roku 1901 czerwone, a w r. 1902 żółte. Ten sposób jest najprostszy i zresztą tani, ponieważ jedna obrączka kosztuje $1^1/_2$ helera. Oprócz tych barwnych obrączek można u sztuk rasowych obrączki z aluminium używać. Te otrzymać można z wyciśniętym rokiem, nazwiskiem hodowcy i liczbą porządkową. Cena obrączek do zamykania dla zwierząt każdego wieku wynosi wraz z napisem 2 helery, za zamknięte po 4 helery. Ostatnie mogą być u drobiu tylko w młodym wieku nałożone, jeżeli noga jeszcze nie jest wyrośniętą, a więc u gołębi od 4—8 dnia, u kur, kaczek, gęsi, indyków we wieku od 8—10 tygodni.

* **Poczta gołębia w usługach lekarza na wsi.** Szkocki lekarz Harray posługiwał się pierwszy gołębiami w swej praktyce wiejskiej. Odwiedzając chorych, wypuszczał w naglących przypadkach przywiezione ze sobą gołębie, zaopatrzone listami; gołębie przynosiły wtedy do mieszkania lekarza wiadomość o przyczynie dłuższej nieobecności lub wezwanie o pomoc. W przypadkach groźnych zostawiał zwykle gołębia z poleceniem wypuszczenia go, gdyby w razie pogorszenia stanu konieczną była jego obecność. Kaplan (Hanville) udoskonalił pocztę gołębią przez takie urządzenie gołębnika, że powrót każdego gołębia automatycznie dochodzi do jego wiadomości. Udało mu się też za pośrednictwem gołębi nietylko otrzymywać depesze, lecz także przesyłać na nie odpowiedzi. W budapeszteńskiem ochotniczem towarzystwie ratunkowem używają oddawna gołębi jako posłańców w przypadkach, w których pożądanem jest wysłanie z centralnej stacyi nowych sił pomocniczych.

Wiadomości bieżące.

— **Odezwa Administracyi „Hodowcy drobiu“.** Administracya „Hodowcy drobiu“ uprasza o odnowienie przedpłaty na rok bieżący i wyrównanie zaległości za rok poprzedni, które należy przesyłać pod **adresem Stanisław Krupka**, Lwów c. k. Namiestnictwo. Prenumerata roczna wynosi 6 koron, półroczna 3 korony, w Rosyi 3 rubli, półrocznie 1 rubel 50 kop., w Księstwie Poznańskiem i w Niemczech rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki, w innych krajach rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki. Członkowie, którzy oprócz wpisowego 2 korony zapłacili wkładkę roczną 6 koron (nauczyciele ludowi i włościanie 3 korony) otrzymują czasopismo bezpłatnie. Rocznik I. zbroszurowany można otrzymać po cenie zniżonej 4 korony.

— **Zgłoszenia o kurniki na rok bieżący 1901** przyjmuje Wydział kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików pod adresem (Prof. Dr. J. Szpilman, Lwów ulica Kochanowskiego l. 33)., Należy podać, na jaki drób, jakiej rasy się reflektuje. Towarzystwo będzie miało na wiosnę do rozdania bezpłatnie przeważnie kury.

— **Zwrot trójki drobiu otrzymanego bezpłatnie dla założenia kurników.** Uprasza się Szan. Członków, którzy otrzymali kurniki (kury, kaczki, gęsi, króliki), żeby zwrócili trójki względnie prosili o przedłużenie, co mają należycie usprawiedliwić. Trójki należy przysłać pod adresem **Bronisław Żelaszkiewicz, Lwów — Łyczaków ulica Ubocz l. 3.**

— **Sprawy Kraj. Towarzystwa chowu drobiu gołębi i królików.** Na II. posiedzeniu Wydziału odbytem dnia 7. grudnia 1900 r. (obecni przewodniczący Prof. Dr. J. Szpilman, c. k. Radca Namiestnictwa Piwocki, St. Krupka, E. Lilien, Mikosiński, Wencel, Żelaszkiewicz i Terlecki), postanowiono na wniosek Skarbnika p. St. Krupki odbywać posiedzenia Wydziału w sali Towarzystwa muzycznego przy ulicy Czarneckiego, następnie uchwalono wnieść podania o zasiłek do Wydziału krajowego, o subwencyę do Wys. Sejmu i c. k. Ministerstwa rolnictwa przy równoczesnem dołączeniu I. rocznika organu Towarzystwa „Hodowcy drobiu“, całorocznego sprawozdania z czynności Wydziału i katalogu wystawy.

W dalszym ciągu omawiano sprawy kasowe i obradowano nad urządzeniem wystawy w r. 1901. Do wniosku p. Liliena urządzenia wystaw prowincyonalnych a zwłaszcza w r. 1901 w Stryju na razie nie przychylono się; co się zaś tyczy urządzenia wystawy drobiu we Lwowie nie powzięto stanowczej uchwały i wybrano dla zbadania stanu kurników Towarzystwa komisyę, w skład której weszli p. Żelaszkiewicz i Mikosiński. Komisya ta zdała sprawę na III. posiedzeniu w dniu 27. stycznia 1901. Z posiedzenia tego zdamy sprawę w następnym numerze Hodowcy drobiu

Pytania i odpowiedzi.

Wiel. Pani Z. S. Pytanie w sprawie budowy praktycznego kurnika. Szanowna Redakcyo! Będąc prenumeratorką pisma Hodowca Drobiu udaję się z prośbą i zapytaniem o wskazanie albo książki praktycznej — albo planów będących do nabycia, — i gdzie? — na postawienie praktycznego budynku t. j. kurnika do hodowli drobiu, zastosowanej do potrzeb dworu wiejskiego. Trzeba w kurniku tym pomieścić:

50 sztuk kaczek białych,
25 sztuk gęsi,
50 sztuk kur,
30 sztuk indyków,
40 sztuk pantarek,
50 sztuk kapłonów,

prócz tego mieć obok stancyę do wylęgania jaj przez kwoki i wychowanie całej tej ilości małego drobiu. Stancya ta musi być opalaną a przypuszam, że i główny kurnik ze względu na kury noszące jaja w zimie.

Szanowna Redakcya wyświadczyłaby nam prawdziwą uprzejmość racząc udzielić kilka wskazówek co do rozmiarów wysokości i szerokości budynku, — 2. czy podłoga może być cementowaną, co jest praktyczniejsze od drewnianej lecz budzi obawę, czy kury palców nie odmrażają na cementowanej, — 3. jakie gniazda urządzić dla kur niosących jaja, — 4. czy budynek ten postawić w ten sposób aby jedna wielka izba 8—10□ pomieściła cały ten drób razem w porobionych przegrodach z siatek żelaznych, — 5. czy też hodowla kur wymaga, aby gęsi i kaczki były pomieszczone w osobnej stancyi?

Oczekuję łaskawej odpowiedzi, którą proszę umieścić w następnym numerze Hodowcy pod literami Z. S.

Odpowiedź. Polecamy dziełko Přibyla: Hodowla drobiu a tłómaczenie polskie Strzeleckiego, które na żądanie polecimy księgarni wysłać. W dziełku tem bardzo cennem, które kosztuje tylko 3 kor. 20 hal. są podane opisy i plany kurników. Zalecamy system celkowy Oettela z osobnemi oddziałami, poddaszami i podwórkami dla kur, z osobnemi dla kaczek, gęsi, indyków, pantarek i odrębną izdebkę dla sztuk wysiadających i tuczonych. W tym numerze podajemy także opis praktycznego kurnika z dwoma rycinami (system celkowy). Co do rozmiarów, to liczy się 1 m. kw. na 8 średniej wielkości kur t. j. dla 20 kur $2^1/_2$ m. kw. — Najlepiej umieszczać kury w celkach zupełnie od siebie ścianami szczelnemi oddzielonemi po 15—20—25 sztuk kur a to ze względu na zapobieganie chorobom zakaźnym i łatwość desynfekcyi. Działy takie powinny być 1·80—2—2·5 m. wysokie, 2·20 m. szerokie a 1·8 m. głębokie. Ta sama ilość gęsi, indyków potrzebuje oddziały dwa razy większe (4·2×4·2) a względnie w oddziałach równych pomieścić można o połowę mniej większego drobiu. Sciany drewniane, lepiej z pruskiego muru, bielone, podłoga z klinkierów, asfaltu lub cementowa z 15 ctm. grubą warstwą torfu, drzwi na 0·65 m. szerokie a obok okienka od wewnątrz siatką zaopatrzone; powała nad celkami; dach może być słomiany, z wylotem wentylacyjnym. W środku oddziału każdego z jednej strony banty do zdejmowania w równej wysokości 40 ctm. od ściany a po 30 ctm. od siebie oddalone, 60—70 ctm. nad ziemią, dla kur ciężkich tylko 30—40 ctm. wysoko umieszczone, z góry zaokrąglone, 2—3 ctm. grube, a 7—8 ctm. szerokie, po przeciwnej stronie bantów w jednym kącie słoma dla kur nie wyskakujących na banty i chcących się ogrzać lub jaja znosić — a obok wzdłuż ściany gniazda z siatki drucianej na ścianie wiszące albo wprost na podłodze lub nieco wzniesione nad podłogą (30—40 ctm.) kosze czworoboczne lub skrzynki 15—20 ctm. wysokości. Można także skrzynki długie podzielić poprzecznemi deszczułkami na pojedyncze gniazda, z których jedno wystarczy na 3—4 kur t. j. na 20 kur 5—7 gniazd. Zalecają obecnie gniazda z deszczułek 40 ctm. długie i szerokie, z przednią ścianą 10—12 ctm. a tylną 40 ctm. wysoką i pokrytą daszkiem skośnym ku przodowi i z zapadką od przodu, aby kury stale w gnieździe nie przebywały, tylne ściany gniazd może stanowić ściana stajenki (oddziału), w której można urządzić otwory zamykane klapą lub zasuwką blaszaną. Przez te otwory można wyjąć z gniazd jaja od zewnątrz, skutkiem czego nie potrzebuje się wchodzić do wewnątrz i płoszyć kury. Dach z poddaszem (na wypadek deszczu), korytarzyk ogrzewany; podwórka duże 2—20 m. kw. na sztukę, siatką drucianą oddzielone w wysokości 2—2·5 m, dla gęsi i kaczek ze sadzawką, — od dołu na 1 m. siatka powinna być ze względu na pisklęta gęsta. Jeszcze raz zalecamy oddziały osobne dla każdej rasy i gatunku drobiu. W Ameryce budują przeważnie kurniki ruchome.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Józef Szpilman. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.